

# Protokół

46. posiedzenia, II. sesyi, VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego  
z dnia 6. listopada 1905.

Początek o godzinie 10 minut 40 przedpołudniem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy J. E. Stanisław hr. Badeni.

Sekretarze: Mieczysław Urbański, Kazimierz Lubomirski, Stanisław Mycielski, ks. Wiktor Mazikiewicz.

Obecnych posłów 115.

Ze strony Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś, c. k. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Edwin Płazek i c. k. inspektor szkolny krajowy p. Bolesław Baranowski.

Marszałek konstataje dostateczną ilość posłów i otwiera posiedzenie.

Marszałek oznajmia, iż protokół 44-go posiedzenia uważa za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 45-go posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Marszałek oznajmia, że p. Kazimierzowi Lubomirskiemu udzielił urlopu na trzy dni.

Izba uchwała bez rozprawy udzielenie urlopu p. Pawlikowskiemu do końca sesyi sejmowej.

Sekretarz p. Urbański odczytuje spis

petycyj wniesionych po dzień 6. listopada 1905 roku, które przydzielono następującym komisjom, a mianowicie:

Komisji budżetowej Ls. 3826 — 3828, 3842 — 3845, 3847, 3850 — 3868, 3870, 3875, 3880, 3882 — 3884, 3886 — 3891, 3892, 3893, 3895.

Komisji szkolnej Ls. 3824, 3825, 3830, 3846, 3849, 3894.

Komisji gminnej Ls. 3848, 3885.

Komisji administracyjnej Ls. 3877 do 3879.

Komisji prawniczej Ls. 3829.

Komisji drogowej Ls. 3869.

Komisji sanitarnej Ls. 3876.

Po odczytaniu petycji Ls. 3870 nauczycielstwa ludowego w powiecie bohorodzkańskim o dodatek drożyniany przemawia p. Barabasz popierając tę petycję.

Sekretarz p. Urbański odczytuje spisdalszych petycji, które przydzielono odnośnym komisjom jak wyżej.

Marszałek wzywa sekretarzy do odczytania złożonego wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p. Mycielski czyta:

## W n i o s e k.

Zważywszy, że drożyzna wzmagająca się z każdym rokiem, daje się dotkliwie odczuć ludności mniej zamożnej;

zważywszy, że nauczycielstwo szkół ludowych pobiera od szeregu lat płacewięcej jak skromne, nie odpowiadające ich pracy i stosunkom drożyznianym;

zważywszy, że miasta Podgórze, Jarosław, Rzeszów i Wieliczka należą do szeregu tych miast, w których drożyzna artykułów żywności i mieszkań doszła do niebywalej wysokości.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych w Podgórzu; Jarosławiu, Rzeszowie i Wielicze przyznaje się do pensyi 25% dodatku drożyznianego.

We Lwowie, dnia 6. listopada 1905.

Wnioskodawcy:  
Maryewski i Jabl w. r.

Małachowski, Jabłoński, Wiśniewski, Buynowski, Witosławski, Schätzel, Maiss, Michałowski, Loewenstein, Tomaszewski, Huzar, Rayski, Stapiński, Fruchtman, Michalski.

Sekretarz p. Urbański czyta:

## I n t e r p e l a c y a

posła Filipa Włodka i tow. do JWPana Komisarza rządowego, w sprawie szkód poczynionych przez dziki na polach włościan gminy Serdycy w powiecie lwowskim.

Prawo polowania w gminie Serdycy wynajmuje br. Konstanty Brunicki i w lasach tych hoduje dziki, które rok rocznie wyrządzają na przyległych polach włościańskich ogromne szkody, niszcząc zasiewy i zebrane plony. Poprzednich lat za wyrządzone szkody br. Konstanty Brunicki poszkodowanym płacił według orzeczeń taksatorów gminnych. W ostatnim jednak roku odszkodowań płacić nie chce, motywu-

jąc tem, że dzików nie hoduje, choć co roku na zimę stawia w lesie kopce stawy, a i umyślnie zabija konie dla dzików na żer. Prócz tego polowań nie urządza, przez co wraz z rosnącą liczbą dzików rosną i szkody na włościańskich polach. Szkody te w ostatnim roku przez dziki wyrządzone według orzeczeń taksatorów gminnych z dnia 19. kwietnia 1905 r. wynoszą 94 kor. 20 h., z dnia 27. lipca 1905 roku 116 kor., o czym gmina, gdy br. Konstanty Brunicki oświadczył, że nie zapłaci doniosła c. k. Starostwu, które jednak nie w tym kierunku nie przedsięwzięło.

Wobec tego zapytujemy się c. k. Rządu, kiedy wreszcie zarządzi, by podwładnemu organa słusznym żądaniom pokrzywdzonego ludu zadość uczyniły i br. Konstantego Brunickiego do zapłaty winnej sumy pokrzywdzonym zmusiły.

Lwów, dnia 6. listopada 1905.

Interpelant:  
Filip Włodek w. r.

Krempa, Bojko, Kramarczyk, Stapiński, Szponder, Wesoliński, Barabasz, Oleśnicki, Bończewski, Effenowicz, Mazikiewicz, Potoczek, Szwed, Huryk.

## I n t e r p e l a c y a

do Wysokiego c. k. Rządu.

Zważywszy, że do ćwiczeń wojskowych powołani bywają i tacy rezerwiści, którzy nie mają żadnego majątku, a rodziny swoje utrzymują wyłącznie groszem codziennie zapracowanym;

zważywszy dalej, że przez czas ćwiczeń wojskowych rodzina powołanego pozbawiona jest środków do wyżycia i utrzymania się, a częstokroć przy zdarzyć się mającej chorobie jest do ostatecznej nędzy doprowadzona,

zapytują przeto podpisani, czyli Wysoki c. k. Rząd nie byłby skłonny ubogim rodzinom przez czas ćwiczeń wojskowych ich chlebodawców przyjść w pomoc i z

funduszków takś wojskowych choć skromne zasilki na ich konieczne utrzymanie wyznaczyć?

We Lwowie, dnia 3. listopada 1905.

Interpelant:  
W. Szwed w. r.

Eftinowicz, Szponder, Kramarczyk, Stapiński, Szajer, Potoczek, Bojko, F. Włodek, Korol, Bohaczewski, Huryk, Barabasz, Oleśnicki, Ochrymowicz, Mogilnicki.

### I n t e r p e l a c y a

posłów Bednarskiego i ks. Szpondra do JWPana Komisarza rządowego w sprawie przyspieszenia utworzenia sądu obwodowego w Nowym Targu.

Zważywszy, że Wysoki Sejm rok rocznie uchwała rezolucyje, domagające się od c. k. Rządu pomnożenia sądów obwodowych i powiatowych w Galicyi;

zważywszy, że potrzeba utworzenia sądu obwodowego w Nowym Targu ze względu na zbyt wielką odległość od Nowego Sącza jest powszechnie znana;

zważywszy, że c. k. Rząd centralny mimo uznania konieczności utworzenia sądu obwodowego w Nowym Targu dotąd tego nie uczynił, na czem ludność całej okolicy pow. nowotarskiego cierpi;

podpisani zapytują się JWPana Komisarza rządowego, czy nie byłby skłonny poczynić odpowiednich kroków celem skłonięcia c. k. Rządu centralnego do przyspieszenia utworzenia c. sądu obwodowego w Nowym Targu.

Lwów, 6. listopada 1905.

Interpelanci:  
Bednarski, ks. Szponder w. r.

Krempa, Bojko, Stapiński, F. Włodek, Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Skołyszewski, Vayhinger, Rayski, L. Wiśniewski, Jabłoński, Huza, Tomaszewski.

### I n t e r p e l a c y a

do c. k. Rady szkolnej krajowej w sprawie częstej zmiany książek szkolnych.

Jedna z największych uciążliwości, zwłaszcza dla tych, co mają dzieci w szkołach, jest częsta zmiana książek szkolnych. Niema roku, żeby nie wprowadzono jakiej nowej książki do szkoły w miejsce starej. Zmiany te dzieją się najbardziej w szkołach średnich. Dopiero zaprowadzono arytmetykę Bączalskiego, która była bardzo dobra. już wnet nastąpiła arytmetyka Jamrógiewicza, później Brzostowicza, a teraz jest Kranca i to niespełna w 8 latach. Prawie co 2 lata nowa książka.

Była niedawno fizyka Soleckiego — wyrzucono ją i zrobiono miejsce dla fizyki Kaweckiego. A co historyj powszechnych się zmieniło; Sawceński, Pitz, Gindeli, Lewicki, Pieniążek, Sokolowski i t. d. A teraz katechizmów najrozmaitszych, wypisów polskich, gramatyk! Gramatykę Małeckiego przerabiano prawie corocznie inaczej i jak znawcy twierdzą coraz to gorzej. Doczekała się przecież kilkanaście wydań — aż ją wreszcie wyrzucono i zaprowadzono Konarskiego. Wnet wyrzucą Konarskiego — bo pisze nową Zawiliński. A wypisów greckich i łacińskich! Była gramatyka Poplińskiego bardzo dobra i łatwa, bo wierszem napisana, to już jej dawno niema. Wprowadzano Samolewicza, Soltysika, Klaka. Były wypisy niemieckie Robena, Harwodta, zaprowadzono Germana i Petelenza. Obecnie Ippoldta. I tak bez końca aby handel szedł.

Rodzice płacą drogę za książki, uczniowie ich nie używają, bo są przeważnie do niczego, coraz to gorsze, a autorzy, wydawcy i księgarze się bogacą. Autorzy biorą po 100 koron za arkusz, a nadto procent od każdej sprzedaży książki przez długie lata. Prawdziwa lichwa książkowa i to na koszt biednych rodziców i tych, co płacą podatki.

Zapytujemy tedy c. k. Rząd, dokąd Rada szkolna będzie protegowała taki stan

rzeczy na niekorzyść uczniów, ich rodziców i całego kraju?

Lwów, dnia 6. listopada 1905 r.

Interpelant:  
St. Potozeczek w. r.

Kramarczyk, Szwed, Stojawski, Szponder, Skołyszewski, Włodek, Bojko, Stapiński, Oleśnicki, Bohaczewski, Huryk, Ostapczuk, Starnch, Mazikiewicz, Korol, Żardecki.

#### I n t e r p e l a c y a

posła Franciszka Krempy i tow. do Wydziału krajowego

w sprawie utworzenia przystanku na kolei lokalnej Trzebinia-Skawce na 28 kilometrach.

Gminy: Trzebieńczyce, Laskowa, Palczowice, Rudze, Bachowice i miasto Zator w powiecie wadowickim wnosiły dwa razy prośbę do Wydziału krajowego o utworzenie przystanku na kolei lokalnej Trzebinia-Skawce na 28 klm. W odpowiedzi na drugie podanie otrzymały pismo z c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie z dnia 16 maja 1905 l. 30779/III, w którymto piśmie oznajmiono stronom interesowanym, że w dniu 20 maja przybędą na miejsce delegaci w tej sprawie i aby gminy interesowane wysłały swoich delegatów, tudzież że koszta budowy przystanku obliczono na 500 koron, którą to kwotę muszą strony interesowane pokryć. Pismo to otrzymała zwierzchność gminna w Trzebieńczycach dnia 19 maja, więc nie miała czasu zawiadomić gmin wszystkich i tylko Trzebieńczyce i Laskowa były reprezentowane. Delegaci kolejowi oświadczyli delegatom gmin, że mogą mieć przystanek, ale muszą złożyć kwotę 500 koron, albo wybudować go sobie swoim kosztem, utrzymywać go i oświetlać. Na te jednak warunki delegaci gmin się nie zgodzili, motywując tem, że już przez opłacenie biletów koszta utrzymywania przystanków opłacać będą.

Wobec tego podpisani zapytują Wydział krajowy, czy zamierza skłonić się do

żądań ludności i własnym kosztem przystanek na kolei lokalnej Trzebinia-Skawce utrzymywać.

We Lwowie, dnia 3 listopada 1905.

Interpelant:  
Franciszek Krempa w. r.

Bojko, F. Włodek, Oleśnicki, Korol, Szponder, Barabasz, Ostapczuk, Bohaczewski, Huryk, Staruch, Effinowicz, Mazikiewicz, Stojalowski, Szajer.

#### I n t e r p e l a c y a

posła Franciszka Krempy i tow. do Komisarza rządowego, w sprawie nadużyć szkolnych w mieście Bełzie w powiecie sokalskim.

W mieście Bełzie od szeregu lat mimo obowiązującego przymusu chłopcy wyznania mojżeszowego uwalniani są od uczęszczania do szkoły na mocy świadectw lekarskich, wystawianych przez chirurga Bluma, a potwierdzanych przez fizyka, z ramienia Starostwa sokalskiego wysyłanego. Ohłopy ci jednak, rzekomo niezdolni do uczęszczania do szkół publicznych, stale uczęszczają do chejderów. W ten sposób przeszło 120 chłopców usuwa się od szkoły.

Wobec tego podpisani zapytują c. k. rząd, czy jest skłonny do wydelegowania osobnej komisji w sprawie przeprowadzenia śledztwa na miejscu i pociągnięcia do odpowiedzialności odpowiedzialnych za te nadużycia czynników.

Lwów, dnia 3. listopada 1905.

Interpelant:  
Franciszek Krempa w. r.

Mazikiewicz, Stapiński, Bojko, Szponder, F. Włodek, Stojalowski, Oleśnicki, Szajer, Barabasz, Korol, Bohaczewski, Effinowicz, Ostapczuk, Huryk, Staruch.

#### I n t e r p e l a c y a

posła Jana Stapińskiego i towarzyszy do c. k. Namiestnictwa w sprawie fundacji śp. Józefa Wieniawy-Zubrzyckiego.

Ś. p. Józef Wieniawa-Zubrzycki, umierając 17 sierpnia 1898 zapisał 70.000 kor. na założenie się mające Sanatorium dla piersiowo cborych w Szczawnicy. Z kapitału tego po straceniu 7.000 kor. jako należność prawną dla c. k. Skarbn państwa, wypłacił c. k. Sąd w Nowym Sączu w listopadzie r. 1900 c. k. Namiestnictwu we Lwowie kwotę 67.229 K. 16 h.

Równocześnie zapisał ś. p. Zubrzycki willę, noszącą obecnie godło „Alma“, na zalesienie góry Bryjarki w Szczawnicy. Willa ta, przynosząca ponad 1.400 kor. rocznego dochodu, gdyż za tę cenę zawiadujący nią p. Wiśniewski wydzierżawić jej oferentom nie chciał, musiała za lat 7 przeszło 10.000 kor. dochodu przynieść, nie licząc procentów. Zalesienie to jest konieczne ze względu na coraz dotkliwszy brak wody w Zakładzie szczawnickim, który jest założony na stokach Bryjarki, a nie sprawia wielkich trudności, gdyż gmina chętnie odstąpiłaby te swoje nieużytki i łąki pastwiska na Bryjarce za miernem odszkodowaniem.

Opinia publiczna, tak miejscowych obywateli, jak i sezonowych gości w Szczawnicy jest zaniepokojoną, dlaczego nie korzystają oni z tych zapisów? Z jakiego powodu tych fundacyj nie użyto na cele testamentem oznaczone i dlaczego administrator Almy nie podaje do wiadomości ogółu sprawozdania z dochodów tem bardziej, że opinia publiczna nie ma do tego człowieka zaufania.

Podpisani zapytują przeto c. k. Namiestnictwo dlaczego woli fundatora nie uczyniono zadość? dlaczego nie urządzono Sanatorium? i czy c. k. Namiestnictwo do bezwłocznego założenia Sanatorium w Szczawnicy, chociażby na małą skalę zaraz przystąpi? czy c. k. Namiestnictwo zechce zarządzić, aby p. Wiśniewski złożył szczegółowe rachunki ze swej administracji i kwotę stanowiącą dochód z willi Almy

za wszystkie lata i aby nareszcie do zalesienia góry Bryjarki przystąpiono.

Lwów, 3 listopada 1905.

Interpelant:  
Jan Stapiński w. r.

Bojko, F. Włodek, Szponder, Oleśnicki, Ostapczuk, Barabasz, Huryk, Korol, Staruch, Bohaczewski, Mazikiewicz, Effinowicz, Stojalowski, Szajer, Krempa.

#### Interpelacya

posła Jana Stapińskiego i towarz. do c. k. Namiestnictwa w sprawie nadwyżek w gospodarce funduszem kuracyjnym w Szczawnicy.

Statut dla zdrojowiska w Szczawnicy zaznacza w §. 17, że c. k. Namiestnictwo obowiązane jest czuwać nad tem, by funduszu kuracyjnego nie używano na pokrycie innych wydatków, prócz opisanych w §. 3 statutu, a ewentualnie zarządzić zwrot niewłaściwie wydanych z funduszu kuracyjnego pieniędzy. Mimo, że statut dla Szczawnicy wydanym został rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 15. sierpnia 1894 r., c. k. Namiestnictwo przez cały szereg ostatnich dwunastu lat nie poczuwało się do obowiązku przestrzegania tych, przez siebie ustanowionych postanowień i zamiast prowadzić ścisłą kontrolę w myśl §. 17 statutu dla Szczawnicy, zadawałoby się aż dotąd przyjmowaniem do wiadomości zamknięcia kasowego, które w myśl §. 16 corocznie przesyłano c. u. Namiestnictwu. W odnośnym departamencie Namiestnictwa sprawdzano jedynie, czy poszczególne pozycye w zamknięciu kasowem są dobrze dodane, tj. czy nie popełniono błędu w sumowaniu, a zupełnie nie zadawano sobie trudu, czy wszystkie pozycye zgadzają się z postanowieniem §. 13, t. j. czy są statutem dopuszczalne; dalej czy rzeczywiście zużywano na podane cele wykazane sumy, czy zarachowane wydatki nie przekraczały rzeczywistej wartości nabytków, czy wszystkie pozycye były odpowiednio udokumentowane

kwitami, czy te kwity miały wartość prawną, czy nie były fałszowane itp.

Wskutek tej niedbałości, a już co najmniej dłuższej pobłażliwości referentów Namiestnictwa dla gospodarki szczawnickiej marnowano przez lat 12 grosz publiczny ściągany w formie taks zdrojowych z najniezwyklejszych i najbiedniejszych, bo chorych ludzi. Nie trzeba się więc dziwić, że dzierżawca Zakładu górnego w Szczawnicy, czując zupełną bezkarność, starał się jako przewodniczący komisji zdrojowej (aż do r. 1904) sytuację dla siebie wyzyskać i zaprowadził aż do ubiegłego roku trwający zwyczaj, że obydwaj dzierżawcy, zapłaciwszy tylko muzykę i lekarza, dzielili się prosto resztą funduszu zebranego z taks zdrojowych w stosunku, że dzierżawca górnego Zakładu pobierał  $\frac{2}{3}$ , a dolnego  $\frac{1}{3}$  część taks, pod tytułem wynagrodzenia za utrzymanie parków w ten sposób, chociaż statut oznacza jasno cel, na jaki c. k. Namiestnictwo dozwoliło taksy kuracyjne z gości ściągając, taksy te ginęły w kieszeniach dzierżawców.

W roku 1904 przysłało nareszcie Namiestnictwo swego delegata do komisji zdrojowej, który przez czas sezonu był przewodniczącym tejże. Chęć była dobra, lecz pożytek nie największy; przysłany komisarz, potrzebując rozmaitych grzeczności i świadczeń ze strony dzierżawcy górnego Zakładu, popadł w zupełną zaległość od tegoż i wskutek tego nie mógł bronić interesów gości, ani też poskramiać chciwości tego dzierżawcy; z tych samych względów nie mógł się zdobyć na złożenie bezstronnej relacji Namiestnictwu o gospodarce szczawnickiej, a w szczególności o rabowaniu grosza publicznego!... Zmienił się więc tylko system, wystawiono rachunki i udokumentowano je bezwartościowymi kwitami i znowu przeważna część funduszu zdrojowego utonęła w kieszeni dzierżawcy górnego Zakładu. Wprawdzie na wiecu gości w r. 1904 podnoszono wiele nieporządków i jawnych nadużyć, a nawet poważne pisma podały takowe do wiado-

mości ogółu, lecz powołane do kontroli władze nie dały się z letargu rozbudzić. W ubiegłym sezonie 1905 r. sprawa nadużyć w gospodarce funduszem zdrojowym nabrała wprost skandalicznego rozgłosu; liczne korespondencje w dziennikach: „Słowo Polskie“ z daty 11 września, 15 września i 26 września; „Głos narodu“ z d. 11 października domagały się od powołanych władz przeprowadzenia ścisłych dochodzeń i wzięcia w obronę funduszy publicznych. Nieporządki i nadużycia były tak krzyczące, że nawet komisarz z Namiestnictwa, urzędujący w tym sezonie jako przewodniczący komisji zdrojowej, widział się zmuszonym dla uspokojenia opinii miejscowej, zapewnić kilku miejscowych członków komisji zdrojowej, że powróciwszy do Lwowa, złoży wprost JE. p. Namiestnikowi sprawozdanie o bagnie szczawnickiem i przedstawi konieczność sanacji stosunków, tymczasem widocznie szampan bankietu pożegnalnego, wydane przez dzierżawcę górnego Zakładu p. Wiśniewskiego dla swych popleczników, wymazał z pamięci p. komisarza dane przyrzeczenie, bo niemożliwym jest przypuszczenie, aby p. Namiestnik, powiadomiony przez swego podwładnego o skandalicznych nadużyciach, kazał sprawę zatuszować i nie zarządził ścisłych dochodzeń, tembardziej, że dotychczasowa bezkarność nadużyć demoralizuje ludność miejscową i odbiera jej zaufanie do naszych władz krajowych, a u gości zakordonowych wzbudza wstręt i oburzenie i wyrabia sąd, że nasze władze nie stoją wyżej od moskiewskich. Temu stanowi rzeczy koniecznie zaradzić należy, to też w poczuciu spełnienia naszego obowiązku obywatelskiego zwracamy uwagę c. k. Namiestnictwa na głosy opinii publicznej, a równocześnie podajemy szereg skonstatowanych faktów z tem zastrzeżeniem, że jestto zaledwie mała część świństwewek, któreby ścisłe dochodzenia wykazać mogły. Na ostatniem posiedzeniu komisji zdrojowej (11 września 1905 r.) wykazać miała komisya skontrolująca (wybrana z grona komisji zdrojowej) szereg nadużyć, fałszywe

załatwianie i dokumentowanie rachunków, żądając odstąpienia aktów sądowi; my przytaczamy następujące zarzuty:

1) W zamknięciu funduszków komisji zdrojowej za rok 1905 pominięto ściągnąć i wstawić w dochody następujące pozycje: a) od dzierżawcy górnego Zakładu p. Wiśniewskiego nieprawnie w r. 1904 pobrane 2% od dochodu z taks tytułem prowadzenia kasy w sumie 534 K 48 h, gdyż w myśl statutu członkowie komisji zdrojowej, prócz lekarza, mają urzędować bezpłatnie; c. k. Namiestnictwo nakazało nawet podobno zwrot tej sumy, lecz przewodniczący nie przypilnował ściągnięcia takowej. b) W rubrykę dochodów należało wstawić zwrot kosztów za najem koni do beczkowszów i pompowanie wody na skrapianie deptaków w r. 1904 w sumie 259 K 42 b, spowodowanych kradzieżą wody ze zbiornika komisji zdrojowej, popełnioną przez dzierżawcę górnego Zakładu p. Wiśniewskiego, który bez wiedzy komisji zdrojowej połączył potajemnie ze swym zakładem hydropatycznym zbiornik komisji i zabierał skrycie przeprowadzonym rurociągiem wodę do swego zakładu, wskutek czego brakło takowej w rurociągach komisji zdrojowej, tak, że ta komisja była zmuszoną wynająć do tego celu beczkowszy. Ponieważ p. Wiśniewski naraził swą kradzieżą komisję na niepotrzebne wydatki, należy od niego ewentualnie na drodze sądowej dochodzić odszkodowania, tem więcej, że powyższą kradzież w bieżącym sezonie udowodniono p. Wiśniewskiemu, a nawet p. Wiśniewski wspólnie ze swym szwagrem, prowizorycznym lekarzem zakładowym w Szczawnicy drem Górskim, do tej kradzieży się przyznali i hojąc się oddania tej sprawy sądowi karnemu, osobiście komisję zdrojową za naruszenie jej własności przeprosili, co jednak nie uwalnia od zwrócenia komisji zdrojowej poniesionych strat. c) W rubrykę dochodów należało wstawić zwrot za wydatki wykazane w zamknięciu kasowem w 1904 r. na cele reklamy, a mianowicie: 250 K, 163 K 44 b, 7 K 43 h, 45 K 75 h,

20 K 29 b, 25 K, 5 K, 95 b, razem 517 K 86 h, gdyż reklama Zakładu należy do właściciela tegoż zakładu, a statut przeciwnie się używaniu funduszu kuracyjnego na reklamy. W r. 1905 wstawiono za wysoką kwotę w wydatkach na desinfekcyę mieszkań i pościeli. e) Pozycya w dochodach z r. 1905: taksy od właścicieli wili i przemysłowców wykazuje za niską sumę, co dowodzi niedbałości w ściąganii tej należitości. f) Jako udział Akademii Umiejętności do pensyi lekarza zakładowego wykazano tylko 550 K. Statut zaznacza wyraźnie, że Akademia Umiejętności spłacać ma lekarza zdrojowego wspólnie z komisją zdrojową, wspólnie zatem do równej części (do połowy), jako pobory lekarza wykazano w rubr. „Rozchody“ kwotę 2000 K. A więc Akademia Umiejętności powinna płacić połowę tej sumy, tj. 1.000 K. Należy więc zażądać od Akademii Umiejętności dopłaty 450 K za r. 1905 i zwrotu za ubiegłe lata, gdyż złożono w tym wypadku na fundusz kuracyjny część ciężaru, który obowiązana jest ponieść Akademia. g) W dochodach wykazano zbyt niską sumę osiągniętą ze sprzedaży węgla drzewnego do samowarów itp. wobec rzeczywistego zapotrzebowania tego artykułu i kosztów poniesionych na ten cel przez komisję zdrojową; fama niesie, że użytkowano tych węgli na cele prywatne dzierżawcy. h) Z taks od kuracyszki zebrano tylko 24.382 K, zatem mniej o 1.328 K aniżeli w r. 1904, mimo bez porównania silniejszej frekwencyi w roku 1905. Fakty pod e) dowodzą, że w roku 1905 przewodniczący prowadził niedbale kontrolę meldunków i nie przypilnował należycie ściągnięcia taks, wskutek czego naraził fundusz zdrojowy na stratę. i) W rubryce „dochody“ pominięto dochód z parków, mianowicie: wartość zbiorów siana i wycinanych drzew, grabowego liścia. Ponieważ komisja zdrojowa utrzymuje swoim wyłącznie kosztem parki, do niej jedynie należy dochód z parków (wartość dochodu co najmniej 1.000 K), a tymczasem dzierżawcy zakładu wystawiają komisji zdrojowej rachunki za utrzymanie parków, licząc za roboczną za

ścinanie drzew, grabanie liści, a co najdziwniejsze każą sobie płacić za drzewo na opał do oranżeryi dostarczone z parków i za posadzone w miejsce ściegłych. 2) Uwagi do pozycyi wykazanych w rubryce „Rozchody“ zamknięcia rachunkowego za rok 1905. a) Pensya lekarza zakładowego jest wogóle za wysoką, a nadto wypłacona bezprawnie i bezpodstawnie, gdyż pobierający ją lekarz wybrany został nielegalnie przed pięciu laty, a nadto komisya zdrojowa nie zawierała z nim nigdy pisemnej umowy służbowej, jak tego statut wymaga. Większość członków komisji była zawsze przeciwną obsadzeniu posady lekarza zdrojowego przez dra Górskiego i w r. 1904 komisya zdrojowa odrzuciła podanie jego o stabilizację, a w r. 1905 wskutek szkodliwej działalności dra Górskiego dla zakładu zdrojowego (równocześnie uchwalono na r. 1906 niższe wynagrodzenie dla lekarza). Dr. Górski nie wypełnia żadnych obowiązków, zgłasza się tylko po odbiór pensji i jest rzecznikiem spraw powinowatego swego, dzierżawcy p. Wiśniewskiego, w intencji którego na posiedzeniach komisji zawsze gardluje i glosuje; sprzeciwia się wszelkiemu rozwojowi Szczawnicy, a nawet ulepszeniom sanitarnym, jak zaopatrzenie Szczawnicy w wodę, usuwanie cuchnącego kału z prymitywnych kloak; dozwala, aby w nieoczyszczonych, wilgotnych mieszkaniach zakładowych lokował dzierżawca chorych, aby aptekarz, eichy spółnik p. Wiśniewskiego, sprzedawał lekarstwa pełne much i innych nieczystości, a wszelkie zażalenia na aptekę tuszuje przytem, będąc człowiekiem zupełnie pozbawionym taktu, corocznie wyprawia gościom nieprzyjemności i skandaliczne awantury. Nie pracując dla dobra zdrojowiska, lecz pomagając swemu szwagrowi do wyzyskania funduszu zdrojowego, do czego się nawet otwarcie przyznaje (sprawa kradzieży wody), jest czynnikiem demoralizującym i rozkładowym. Tak jawnego szkodnika nie powinny opłacać fundusze zdrojowe, tembardziej, że niema prawnej podstawy do płacenia p. Górskiego, ponieważ komisya zdrojowa nie zawarła

z nim żadnej pisemnej ani ustnej umowy na rok 1905. Nadto dr. Górski, ufny w bezkarność z powodu poparcia, jakie mu udziela protomedyk Merunowicz, forsujący go na posadę lekarza zdrojowego w Szczawnicy, wbrew uchwałom i protestom większości członków komisji zdrojowej, lekceważy sobie przepisy i obowiązki tak dalece, że chociaż sam ma bezczelność narzucać się wbrew woli komisji na wspomnianą posadę i pobierać bezprawnie wygórowaną pensję, nie poczuwa się do obowiązku, aby przynajmniej przez cały sezon był obecnym w Szczawnicy, gdyż w ubiegłym roku przyjechał już po rozpoczęciu, a wyjechał kilka dni przed końcem sezonu, mimo to, że jeszcze kilkadziesiąt chorych w zakładzie pozostało bez opieki lekarskiej i że mu komisya urlopu nie była udzieliła.

Wobec tych faktów dziwnem jest bardzo, dlaczego p. protomedyk tak dalece nieodpowiedniego człowieka popiera, bo wszystkim jest wiadomem, że p. szef biura sanitarnego w Namiestnictwie nie chce słyszeć o żadnych zażaleniach na dra Górskiego, a pisemną uchwałą  $\frac{2}{3}$  części członków komisji zdrojowej w sprawie usunięcia dra Górskiego i rozpisania konkursu na posadę lekarza zdrojowego, a nawet zażalenie adresowane do c. k. Namiestnika i wprost do Jego Ekscellencyi Namiestnika zatrzymał u siebie, przeszkadzając w ten sposób pomysłnemu dla rozwoju Szczawnicy rozstrzygnięciu sprawy.

b) w pozycjach 1, 2, 3, 4, 5 i 13 wykazano za wydatek za mieszkania funkcyjarszy, kancelaryę i koszary muzyki aż 2.008 K 40 h. Sumę tę wypłacono dzierżawcy górnego Zakładu p. Wiśniewskiemu, który dostarczył lokali. Wynagrodzenie to jest wygórowane, nie odpowiada rzeczywistej wartości i stosunkom miejscowym; za opał kancelaryi komisji zdrojowej (przez lato) pobierano aż 30 K. 40 h, chociaż sąg drzewa bukowego kosztuje w miejscu 20 K i chociaż w tym roku ścięto kilkanaście grubych drzew w górnym parku (Chorwatówka i sam park), które zabrał na

swój użytek p. Wiśniewski, a z których prawdopodobnie dostarczył zarachowany opał.

e) Jako wydatek na druki i t. p. zapłacono p. Wiśniewskiemu w roku 1905 aż 576 K 67 h, niewszystkie jednak druki służyły do celów wymienionych w §. 13 statutu.

d) Wykazany wydatek 65 K 82 h na koszt oświetlenia w dzień urodzin Najjaśniejszego Pana nie da się pod §. 13 statutu podciągnąć i może być jedynie pokryty ze skatuly właściciela lub dzierżawcy zakładu; fundusz kuracyjny ma przeznaczenie statutem ściśle oznaczone i dopiero po raz pierwszy bieżącego sezonu zepchnięto na fundusz zdrojowy wydatek na cel powyższy. Koszta manifestacyi wiernopoddanej powinny ponosić aranżerowie tychże, a popisywanie się dzielnością, lojalnością cudzym kosztem, a zwłaszcza kosztem funduszków zebranych jedynie na cel humanitarny jest nie tylko niewłaściwym i niedopuszczalnym, ale i niesmacznym.

e) Wykazany wydatek na „Przegląd lekarski“ w kwocie 37 K 50 h jest zupełnie bezpożytecznym, a więc i zbytecznym.

f) 40 K 60 h zarachowano na wydatki pocztowe; suma bezwarunkowo wobec szczupłej korespondencyi i krótkiego sezonu za wysoka.

g) W roku bieżącym wypłacono jednemu z członków komisji zdrojowej za prowadzenie kasy 200 K. Wydatek ten nie da się podciągnąć pod §. 13 statutu, „członkowie komisji zdrojowej w myśl statutu nie powinni oprócz lekarza z funduszków kuracyjnych pobierać żadnych wynagrodzeń, tembardziej, że prowadzenie kasy wymagało bardzo wielkiego nakładu pracy (najwyżej kilka godzin za cały sezon), a za 200 K można było przyjąć na cały sezon specjalnego urzędnika, któryby równocześnie inne czynności dla komisji mógł spełniać (kontrola i ściąganie taks, dozór robót i porządków).

h) Za 30 nowych ławek wydano 754 K 65 h, ławki są z tak lichego mate-

ryału, że jeszcze przed użyciem musiano wiele naprawiać, a wszystkie odmalować. Że tak lichy towar nabyto, winien p. Wiśniewski, który przy zamówieniu nie zażądał gwarancyi jakości i przyjął ten uszkodzony, lichy towar bez odszkodowania.

i) Za przerobienie 24 lamp na gazolinę i oświetlenie zapłacono p. Wiśniewskiemu 624 K 04 h. Jestto wydatek zupełnie bezpożyteczny, gdyż przerobione lampy nie funkcyonowały i musiano je w sezonie zastąpić naftowymi, za które p. Wiśniewski kazał sobie zapłacić osobno 353 K 21 h (rachunek za utrzymanie parku), a dzierżawca na Miedzusu 71 K 25 h. Przy tak wielkim nakładzie na oświetlenie możnaby sądzić, że w małej Szczawnicy robiono w nocy dzień, tymczasem przy największym ruchu w środku lata zapalano światła o 9, a gaszono już o 10, a skarżącym się gościom na ciemności odpowiadano, że chorzy powinni w łóżku leżeć.

j) Za dodatek wody we flaszkach zapłacono p. Wiśniewskiemu 144 K 37 h. Wodę brano bez kontroli ze strony komisji, a rachunek wypłacono bez sprawdzenia.

k) Za wybudowanie nowych wychodków pod „Atylą“ zapłacono p. Wiśniewskiemu 716 K 60 h. Jest to jedna z wielu sztuczek p. Wiśniewskiego. Gdy na liczne zażalenia kazało mu budki do płukania gardła, jego prywatną własność usunąć, on, aby sobie oszczędzić kosztów rozebrania budki i wydobyć pieniądze za rzecz bezwartościową, spowodował przez swych poleczników, że komisya zdrojowa tę budkę kupiła i w inne miejsce przeniosła jako miejsce ustępowe, zapłaciwszy powyższą kwotę za trzecią część której mogła mieć komisya zdrojowa nową i lepiej na powyższy cel urządzoną budkę.

l) Pod tytułem zwrotu kosztów za utrzymanie parku popelnia się największe nadużycie. W r. 1905 zapłacono z tego tytułu dzierżawcom 7.201 K 89 h, tj. przeszło dwa razy tyle, ile utrzymanie parków mogło dzierżawców kosztować

żawcy zakładów zdrojowych wystawili rachunki za utrzymanie parków i udokumentowali je rozmaitymi kwitami, lecz większość tych kwitów jest wystawiona na rozkaz dzierżawców przez ich własną służbę, która nie wiedziała co i dla kogo kwituje; a ponieważ nie rozróżniano pomiędzy robotami parku a robotami w budynkach położonych w parkach, lecz wszystko nasuwało się robotą w parku, w ten sposób zarachowano komisji zdrojowej kosztu czyszczenia i porządkowania will, domów i hoteli zakładowych, które pomimo wszystko jednak nie grzeszą czystością.

O rachunkach dzierżawcy orzekła komisja skontrolująca w swem pisemnem sprawozdaniu, wręczonem przewodniczącemu komisji zdrojowej, że znalazła wiele niewłaściwości, a głównie, że są zbyt wygórowane i nie odpowiadają możliwym rzeczywistym kosztom utrzymania parków; z tego powodu zredukowała komisja skontrolująca te rachunki dla zakładu górnego do sumy 4.000 K, a dla zakładu na Miedzusiu do 2.000 K. Aby uniknąć na przyszłość dotychczasowych nadużyć, postawili skontrolujący w swem sprawozdaniu wnioski: 1) Komisja zdrojowa uchwała objąć od 1. stycznia 1906 oba parki we własny zarząd. 2) Komisja zdrojowa będzie odtąd sama zawierala umowy służbowe ze wszystkimi z jej funduszów opłacanymi funkcyonaryuszami (urzędnicy kancelaryjni, ogrodnicy, służba parkowa, policya, podawajki, zamiatacze i t. p.), ponieważ dotąd działały się wielkie nadużycia, bo ludzie ci przyjmowani do służby przez dzierżawców, którym komisja za tych funkcyonaryuszy płaciła, byli przez dzierżawców wyzyskiwani i musieli im się przez cały rok wysługiwać (oprócz urzędników kancelaryjnych). Mimo to pisemne orzeczenie i mimo to, że na posiedzeniu komisji zdrojowej członkowie skontrolujący przytoczyli szereg szalbierstw w rachunkach p. Wiśniewskiego i żądali, abysprawę dla dokładnego zbadania oddać do sądu, przewodniczący nie chciał widocznie popsuć humoru p. Wiśniewskiemu przed zapo-

wiedzianym bankietem i dopuścił, że panowie dzierżawcy sami sobie uchwalili (gdyż w tej osobistej sprawie głosowali) wypłacić rachunki z opustem 12% dla zakładu górnego, a 20% z rachunków dla Zakładu na Miedzusiu. Tym sposobem udowodnili najlepiej panowie dzierżawcy, że wystawili rachunki fałszywie i udokumentowali je nieprawdziwymi kwitami, gdyż zdrowym rozumem nie można pojąć, aby z rzeczywiście poniesionych wydatków dawano 12% i 20% opustu.

W rachunkach za utrzymanie parków pobrał p. Wiśniewski za mieszkanie ogrodnika 300 K, podług cen miejscowych mieszkanie to powinno kosztować najwyżej 120 K. Za mieszkanie ogrodnika, chociaż ten nie mieszkał w Zakładzie, razem z pozycją 2 b) otrzymał p. Wiśniewski od komisji zdrojowej za mieszkania 2.388 K 40 h. Na potrzeby ogrodnika i oranżeryi policzono aż 14 sągów drzewa. A gdzie się podziało drzewo wycięte w parku? Za najem robotników do parku górnego policzył p. Wiśniewski 854 K 26 h. Sumę tę, aby swą wysokością nie raziła, rozłożył na 26 pozycyi. (Jestto zwyczaj p. Wiśniewskiego wykazywać wszystko małemi pozycyami, gdyż zwyczajnie komisja zdrojowa nie chce się trudzić sprawdzaniami małych lapalii, a podczas debaty nad oszukańczymi rachunkami p. Wiśniewskiego sprzeciwiła się klika jego sprawdzaniu małych pozycyi, nazywając je „lapaliami“. Tymczasem za takie małe lapalie płaci komisja zdrojowa p. W. rocznie kilkanaście tysięcy koron, gdyż wszystko idzie przez jego ręce).

Ten koszt na najemników wyda się jeszcze bardziej żałym, jeżeli się zważy, że p. W. ma prócz tego do parkowych robót przez cały rok dwóch ogrodników i sześć dziewcząt, które za to że są przez sezon podawajkami przy zdrojach, obowiązane są codziennie przez cały rok pracować zadarmo w parku i oranżeryi, nadto opłaca komisja zdrojowa osobno zamiataczy parkowych (619 K 20 h.), przy sprawdzaniu tej pozycyi wykryli skontrolujący,

że p. W. robi przy porządkowaniu budynków własnych i zakładowych ludźmi najętymi do robót w parku, ludzie ci pracują n. p. część dnia w parku, a część przy budynkach, a kwit za całodzienną zasługę przedstawia się komisji zdrojowej do zapłacenia. Za piasek do parku policzył p. W. 267 K 75 h. Tymczasem stwierdzono, że z tego piasku użyto także do reparacyi, a p. W. wcale tego nie odliczył; stwierdzono nadto, że dostawca wystawiał p. W. na jego żądanie kwity zapasowe, tj. większą ilość, aniżeli dostawiał materiału. P. W. policzył komisji 5 beczek cementu (67 K. 80 h.), tymczasem robotnicy zeznali że użyto tylko 2 beczki. Za sam pokost i farbę do odświeżania ławek parkowych, których jest niewiele, policzył p. W. aż 93 K. 48 h. (przeszło dwie beczki pokostu), za materiały drzewne do naprawy ławek, ogrodzeń, tacek, gazowników i miotły policzył sobie p. W. w tym roku 389 K. 78 h. rozlapaliowawszy się tą sumą na 24 pożyczki, aby je łatwiej przemycić. Za jednoroczną naprawę oszklenia malutkiej oranżeryi policzono 171 K. 47 h. Chcąc dowieść, że za zbywające nieprzydatne materiały można zawsze kazać sobie komisji zdrojowej zapłacić, kazał p. Wiśniewski pobić dach na kiosku muzycznym pozostałymi mu od reparacyi gontami i policzył za to 55 K. 50 h. (wartość około 20 K) mimo to, że mu sami robotnicy przedstawiali, że szkoda pieniędzy na tę reparacyę, ponieważ dach na kiosku jest jeszcze dobry, lecz sam kiosk grozi zawaleniem z powodu spruchniałych filarów i najdalej do roku trzeba go będzie rozrzucić. Wychodząc prawdopodobnie z założenia, że wszystkie wydatki komisya zdr. zapłaci, byle jej takowe zręcznie podsunąć, wstawił p. W. w swoje rachunki wydatek za trawy do siania, chociaż sam za siano z parku paręset koron od górali pobiera. Z tej przyczyny wstawił p. W. w swe rachunki koszt naprawy zegara, chociaż ten znajduje się na budynku zakładowym i nie jest ani własnością ani w użytku komisji zdr. Że p. W. nawet drobnymi sumami nie

gardzi, dowodzi pozycya w jego rachunkach: za szybkie wykonanie robót ogrodnikowi 12 kor. (Wprawdzie ogrodnik nie dostał, ale p. W. od komisji zdrojowej takowe w rachunkach swych pobral). Manię podsuwania cudzych rachunków do zapłaty komisji zdrojowej rozwinął p. W. tak dalece, że dostawszy przypadkowo do swych rąk kwit za dostarczone smereki do ubrania placu na festyn, chociaż ten był już zapłacony przez komitet festynowy, napisał na nim własnoręczną uwagę „na fałszywny do potoka“ i zaciągnął w swe rachunki z utrzymania parku. Gdy na posiedzeniu komisji zdrojowej szkontrujać podnieśli ten oszukańczy postępek objaśnił p. W. i jego szwagier dr. Górski, broniący zawsze na posiedzeniu brudu swego szwagra, że sprawa jest całkiem czystą, gdyż tym podsuniętym kwitem chciał tylko p. W. pokryć przyjęcie p. Marszałka krajowego, na co zeszłego roku miano uchwalić tajny kredyt z funduszu kuracyjnego. Jest to wykręt, gdyż nie mogło być podobnej uchwały przeciwnej §. 13 statutu. A sama kwota tej pożyczki przeczy temu i ośmiesza twierdzących. Tak więc klika wyzyskiwaczy nie zawahała się użyć okoliczności, że przyjmowała Marszałka krajowego do pokrycia swych oszustw. W rachunku za oświetlenie udowodniono p. W., że tę samą gazołinę policzył dwa razy dokumentując w jednym miejscu listem przewozowym (Frachtbrief), a w drugim rachunkiem firmy (faktura). Ponieważ zaś dokumenta datowane są z r. 1904 więc niewiadomo, czy już w r. 1904 nie zapłaciła komisya zdr. tej sumy poraz trzeci. Tu dodać należy, że rafinerie nafty pobierają w swych rachunkach kaucye za naczynia, p. W. odsyłając puste beczki odbiera, ale nie zwraca takowych komisji zdrojowej. Za węgiel drzewny do grzania wody zdrojowej w trzech samowarach podczas sezonu policzył p. W. w roku bieżącym aż 196 K. 37 h., co wobec bardzo niskich cen węgla jest wygórowane, nadto węgla zapłaconego przez komisję zdr. p. W. używa bez żadnej kontroli i jak robotnicy mówią, grze-

ją nim piecyki przy ładowaniu wody do flaszek w zimie. Nawet na czyszczeniu miejsc ustępowych chce p. W. zarabiać, gdyż policzył komisyi zdrojowej więcej aniżeli rakarzowi za to płaci. Nadto stwierdziła komisya szkONUtrujaca, że w rachunkach za utrzymanie parków policzono komisyi zdrojowej 600 K. pod tytułem pomocnika dla ogrodnika, a chłopiec mający być tym pomocnikiem służył tylko do prywatnej obsługi dzierżawcy i w parku wcale nie pracował, dalej że policzono drzewo na opał w cieplarni i mieszkania ogrodnika 240 koron, jednak nie dostarczono na ten cel żadnego drzewa, lecz palono gałęzmi naciętymi w parku; że za mieszkanie dla ogrodnika przedstawiające wartość najwyżej 80 kor. policzono 300; że policzono nawóz do inspektów kwiatowych i słomę na maty, choć tych artykułów wcale nie dostarczono; że policzono za naprawę parkanu 378 K 36 h., a komisya szkONUtrujaca wartość tej roboty wraz z materiałem podług cen miejscowych na 60 K oceniła; że policzono za roboty murarskie przy dwu zdrojach 48 kor., choć mogły najwyżej kosztować 8 kor. Nareszcie, że robocizny przy porządkowaniu mieszkań policzono komisyi zdrojowej, w końcu, że prawie wszystkie pokwitowania załączone w celu uwierzytelnienia wystawionych rachunków nie mają wartości wodowej. W ten sposób służy fundusz kuracyjny ku wzbogaceniu jednostek, zamiast być pożytecznym zgodnie ze statutem na cele tak konieczne, jak rozszerzenie parków, które wobec dzisiejszej frekwencyi są już za ciasne, a tak łatwo możnaby rok rocznie choć kilka morgów sąsiadujących z górnym parkiem dokupić. Koniecznym jest także rozszerzenie i żwirowanie deptaku przy głównem źródle, czego goście rok rocznie domagają się; odkładać też nie powinno się dłużej zaopatrzenia zakładu zdrojowego w wodę, której z powodu braku studzien i odpowiednich wodociągów w górnym Zakładzie na Miedzusiu brakuje, w sezonie brakuje nie tylko do picia, ale do mycia się. W takich warunkach naj-

mniej szy pożar w zakładzie zamieni się w straszną katastrofę, wzięwszy pod uwagę, że wszystkie wille w Szczawnicy są z drzewa i kryte gontem. W końcu koniecznym wydatkiem jest przeprowadzenie kanalizacji itp.

Wobec przytoczonych faktów zapytują podpisani:

Czy c. k. Namiestnictwo zechce zarządzić niezwłocznie dokładne zbadanie gospodarki szczawnickiej, a w szczególności rachunków z funduszu kuracyjnego?

Czy c. k. Namiestnictwo zechce zarządzić zwrot sum nieprawnie i niezgodnie ze statutem funduszu kuracyjnego wydanych?

Czy c. k. Namiestnictwo zechce zarządzić przyjęcie parków i służby we własny zarząd komisyi zdrojowej, celem zapobieżenia dalszym nadużyciom (orzeczenie szkONUtrujacych)?

Czy c. k. Namiestnictwo zarządzi bezwzględnie w myśl uchwały  $\frac{2}{3}$  członków komisyi szkONUtrujacej rozpisanie konkursu na posadę lekarza zdrojowego w Szczawnicy i obsadzenie jej bezstronnym i nie spowinowaconym z dzierżawcami szczawnickiego zakładu lekarzem?

Czy c. k. Namiestnictwo zechce wymagać od przysyłanych przez się komisarzy rządowych zupełnej bezstronności i ścisłości w urzędowaniu tak, aby pracując z pożytkiem dla zdrojowiska, a nie dla p. Wiśniewskiego przestali być nareszcie szkodliwym choć drogo opłaconym ciężarem funduszu kuracyjnego, który jako własność ogółu musi być uszanowanym i sumiennie na dobro tegoż wydawanym wyłącznie?

Czy c. k. Namiestnictwo zechce polecić względnie nakazać zakładowi zdrojowemu w Szczawnicy, aby słuszne żądania gości w kierunku sanitarnym były bezwarunkowo uwzględnione i aby fundusze z taks płaconych przez gości były używane przedewszystkiem na ulepszenia sanitarne,

jak rozszerzenia parków, rozszerzenie i uporządkowanie deptaków przy źródłu Józefinie, dostarczenie gościom czystej i zdrowej wody do picia, zapobieżenie dostawaniu się nieczystości ludzkich do źródeł Józefiny i Szezepana przez zniesienie mieszań pierwotnych i pierwotnych kloak w budynku obejmującym te dwa źródła; na przeprowadzenie kanalizacji?

Czy c. k. Namiestnictwo zechce urządzić badanie dokładne rachunków z lat poprzednich?

Czy c. k. Namiestnictwo zechce zarządzić zwrot strat wyrządzonych funduszowi kuracyjnemu przez dzierżawcę p. Wiśniewskiego.

Czy c. k. Namiestnictwo zarządzić zechce zwrot sum pobranych z funduszu kuracyjnego przez dzierżawców ponad ich rzeczywistą należność?

Lwów, 3 listopada 1905.

Interpelant:

Jan Stapiński w. r.

Bojko, F. Włodek, Oleśnicki, Korol, Barabas, Bohaczewski, Effinowicz, Stojalowski, Szajer, Krempa, Szponder, Ostapczuk, Huryk, Staruch, Mazikiewicz.

#### W n i o s e k.

Zważywszy, że na skutek niesłychanej drożyzny artykułów spożywczych, spowodowanej bliskością kopalń naftowych, tudzież rafinerii i innych fabryk — nauczycielstwo w Gorlicach i Jaśle znajduje się w opłakanych stosunkach materialnych.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych i wydziałowych w Gorlicach i w Jaśle przyznaje się dodatek drożyzniany w wysokości 25% pobieranej przez nich płacy aż do regulacji płac nauczycielskich.

We Lwowie, dnia 6. listopada 1905.

Wnioskodawca:

Ks. Pastor w. r.

Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Rutowski, Korol, Taznawski, Łazarski, Huza, Rayski, Ochrymowicz, Trzecieski, Truskolaski, Głabiński, Wurst.

Marszałek oznajmia, że pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieści na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, interpelacje zaś odstąpi p. Komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Izba przystępuje do porządku dziennego, którego punktem pierwszym jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego o przyznanie dodatku drożyznianego nauczycielstwu ludowemu w Samborze.

Przemawia p. Tomaszewski nzasadniając swój wniosek, a pod względem formalnym wnosi na odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek.

Następuje:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w r. 1903/04.

Przemawia p. Bohaczewski i stawia następujący wniosek:

Wzywa się Wydział krajowy, aby na następnej sesji sejmowej przedłożył projekt polepszenia płac nauczycieli ludowych.

Marszałek przerywa mowcy, oświadczając, że wniosek ten uważa za samoistny, wskutek czego nie może go podać do porparcia.

Przemawia dalej p. Bohaczewski i stawia następujące rezolucje:

1) Wzywa się c. k. Rząd o zarządzenie, aby posada prowizorycznych nauczycieli i nauczycielek mogła być wypowiedziana najmniej na przeciąg 1/4 roku naprzód.

2) Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby w następnych sprawozdaniach podawała liczbę dzieci kończących corocznie szkoły ludowe i wydziałowe, podobnie jak to ma miejsce przy abiturientach szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

3) Wzywa się c. k. Rząd, aby rozwinął ściślejszą kontrolę nad budową nowych budynków szkolnych oraz aby, jak najrychlej przystąpił do budowy dla seminarjów nauczycielskich męskich we Lwowie i Sokalu.

4) Wzywa się Radę szkolną krajową, aby w następnych sprawozdaniach podawała całkiem dokładnie i osobno, ile szkół ludowych jest ruskich, a ile utrakwistycznych.

5) Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby w następnych sprawozdaniach podawała całkiem dokładnie liczbę nauczycieli Rusinów i liczbę nauczycieli Polaków; tudzież ile nauczycieli i nauczycielek w ruskich szkołach posiada kwalifikację z językiem wykładowym ruskim, a ile ich nie posiada.

6) Wzywa się c. k. Rząd, aby surowo polecił komisjom egzaminacyjnym dla szkół ludowych patenty z językiem wykładowym ruskim tylko tym nauczycielom i nauczycielkom udzielać, którzy tym językiem dokładnie władają.

7) Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby w następnych sprawozdaniach podawała całkiem dokładnie, ile jest dzieci narodowości ruskiej w szkolnym wieku w ogóle, a ile ich uczęszcza do szkoły.

8) Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby w następnych sprawozdaniach podawała całkiem dokładnie, jaki język wykładowy ma każda szkoła ludowa z osobna.

9) Wzywa się c. k. Rząd, aby w Galicyi wschodniej jak najrychlej założył dwa seminarja nauczycielskie, jedno męskie, drugie zaś żeńskie z językiem wykładowym ruskim, lub też aby przy istniejących seminarjach nauczycielskich utworzył klasy równorzędne ruskie.

Przemawia p. Brunicki i stawia następujące rezolucje:

I. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby naukę gospodarstwa wiejskiego w seminarjach systematycznie uregulowała.

II. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby nadzór nad powstającymi budynkami szkolnymi wykonywano systematyczniej.

Marszałek oznajmia, że odracza posiedzenie do godziny 8 wieczorem.

Przerwa posiedzenia godzina 2 minut 20 po południu.

### *Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 6. listopada 1905.*

Początek o godzinie 8 minut 15 wieczorem.

Marszałek skonstatowawszy dostateczną liczbę posłów otwiera napowrót przerwane posiedzenie.

Na porządku dziennym: Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o stanie szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich w r. 1903/1904.

Przemawia c. k. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Edwin Płazek.

Przemawia p. Stadnicki.

Przemawia p. Głabiński i stawia następującą rezolucję:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zmienił plan nauki w szkołach ludowych trzy- i cztero-klasowych w ten sposób, aby nauka języka niemieckiego w szkołach wiejskich dla dziewcząt została zupełnie usuniętą, w innych szkołach zaś została ograniczoną do minimalnej ilości godzin, niezbędną celem wyuczenia dzieci czytania.

pisania i najpotrzebniejszych wyrazów, a natomiast nanka języka wykładowego została w szerszej mierze niż dotychczas uwzględniona.

Marszałek udziela głosu w sprawie formalnej p. Abrahamowiczowi.

Przemawia p. Abrahamowicz i stawia formalny wniosek na zamknięcie rozprawy ogólnej, który to wniosek Izba bez rozprawy uchwała.

Marszałek oznajmia, że do głosu zapisani są pp. Tomaszewski, Tadeusz Cieński, Kozłowski, Milewski, Hupka, Leo, Federowicz i Götze za wnioskami komisji, a pp. Stapiński, Skołyszewski, Szponder, Wesoliński, Pastor, Krempa, Filip Włodek i Huryk przeciw wnioskowi komisji i wzywa do wyboru mówców generalnych.

Po chwili Marszałek oznajmia, że mowcą generalnym przeciw wnioskowi komisji wybrany został p. Stapiński, a za wnioskami komisji p. Kozłowski.

Przemawia mowca generalny przeciw wnioskowi komisji p. Stapiński.

Przemawia generalny mowca za wnioskami komisji p. Kozłowski.

Przemawia p. Pastor dla faktycznego sprostowania.

Marszałek wzywa posłów, którzy zapisali się dla faktycznego sprostowania, aby

w myśl regulaminu ograniczyli się na prostowaniu faktów.

Przemawia p. Michałowski dla faktycznego sprostowania.

Marszałek uprasza ponownie, by mowcy zapisani dla faktycznego sprostowania zechcieli ograniczyć się do faktycznego sprostowania, a nie prowadzili polemiki lub dyskusji, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszonym przerywać mowcom.

Przemawia p. Bohaczewski dla faktycznego sprostowania.

Marszałek przerywa mowcy i wzywa go do faktycznego sprostowania.

Przemawia p. Skołyszewski dla faktycznego sprostowania.

Marszałek przerywa mowcy wzywając go, by ograniczył się do faktycznego sprostowania.

Przemawia p. Stapiński dla faktycznego sprostowania.

Marszałek udziela głosu przed zamknięciem posiedzenia p. Leo.

P. Leo nieobecny w Izbie.

Marszałek zamyka posiedzenie, назначając następne na dzień 7. listopada 1905 godzinę 10 przed południem i odczytuje porządek dzienny następnego posiedzenia.

Koniec posiedzenia godzina 12 minut 25 po północy.

Marszałek krajowy:

*Stanisław Badeni w. r.*

Sekretarze:

*Mieczysław Urbański w. r.*

*Kazimierz Lubomirski w. r.*

